

## JEZUICI-POLACY W POCZĄTKACH TOWARZYSTWA

Schemat zakładania jezuickich placówek na terenach jeszcze nie znanych Towarzystwu Jezusowemu był mniej więcej taki: grupę zakonników wysyłano z polecenia przełożonych – czasem czyniąc zadość prośbom chętnych – na dany obszar, by tam zabudować podwaliny zakonu. Te z kolei umocnione wsparciem fundatorów i zachowywane dzięki Bożej Opatrzności, zsyłającej ciągle nowe dusze potrzebujące pomocy, trwały w wypełnianiu powierzonych misji. Zawsze jednak pozostawała kwestia o decydującym znaczeniu dla dalszych losów danej rezydencji: co zrobić, żeby wśród miejscowej ludności rozbudzić powołania w celu kontynuacji tego, co zainicjowali jezuici z zagranicy? Nie inaczej było w przypadku historii Towarzystwa w Polsce. O ile początki są wyraźnie zasługą zakonników pochodzenia innego niż polskie, o tyle rozkwit Zakonu Jezuitów możliwy był za sprawą rodzimych powołań. Jak więc do tego doszło?

Zastanawiając się nad tym zagadnieniem trudno nie sięgnąć do postaci wielkiego świętego – Stanisława Kostki. Jego przykład życia był dla rzeszy jezuickich nowicjuszy, nie tylko z Królestwa Polskiego, wzorem do naśladowania. Sami synowie Św. Ignacego posługiwali się dość często żywotem tego młodzieńca, by w innych rozbudzić pragnienie wstąpienia do Zakonu Jezuitów. Dla dużej części poznanie historii Kostki było z pewnością impulsem do pójścia w jego ślady. Jednak sam Stanisław wstąpił do Towarzystwa Jezusowego dopiero w 1567 roku i wcale nie należał do pierwszych jezuیتów-Polaków. Nim więc rozpowszechnił się wzór cnotliwego młodzika z Rostkowa, nawet zanim Towarzystwo pojawiło się w Polsce, do zakonu zgłosił się Łukasz Krassowski, otwierający poczet towarzyszy Św. Ignacego polskiego pochodzenia<sup>1</sup>. Przyjęto go w Augsburgu we wrześniu 1559 r., nowicjat odbywał w Wiedniu. Miasto to było znaczącym ośrodkiem powołaniowym dla Zakonu Jezuitów z powodu prowadzonego tam konwikt dla młodzieży, której część stanowili Polacy. Należał do nich m.in. Stanisław Rozdrażewski, kolejny ‘nabytek’ Towarzystwa. Ten potomek kasztelana Rogozińskiego (później hrabiego austriackiego)

---

<sup>1</sup> Por. J. Brodrick SJ, *Powstanie i rozwój TJ*, WAM, Kraków 1969, tom I, s. 444-447.

zgłosił się w stolicy Austrii pod koniec maja 1560 roku. Poza tym, źródła historyczne odnotowują nazwisko Wojciecha Theoboltiusa z Ujazdu na Dolnym Śląsku, który swój pierwotny zamiar studiowania na wiedeńskim uniwersytecie zmienił pod wpływem znajomości z tamtejszymi jezuitami. Do nowicjatu został przyjęty 4 kwietnia 1561 r.

Ważną rolę w rozwoju polskiej prowincji odegrał także Rzym z miejscowym nowicjatem Św. Andrzeja na Kwirynale. Wśród tych, którzy zaważyli na historii Towarzystwa w Polsce znajduje się nazwisko Jakuba Wujka, znanego przede wszystkim z racji pierwszego tłumaczenia Biblii na język polski. Pochodził z Wągrowca, wykształcenie zdobył na Śląsku, następnie w Akademii Krakowskiej uzyskał tytuł bakałarza, a w Wiedniu magistra sztuk wyzwolonych. Właśnie tam poznał jezuitów, którzy – jak pokazała przyszłość – musieli zrobić na nim duże wrażenie, bowiem w imieniny Św. Krzysztofa Roku Pańskiego 1565 zasilił szeregi Towarzystwa Jezusowego. Z pomocą wielkich profesorów oddał się studiom teologicznym i języka hebrajskiego. W momencie, gdy wracał do ojczystej ziemi z powodu naglących potrzeb prowincji, do rzymskiego nowicjatu śpieszyli m.in. Szymon Frydeliusz z Nowego Miasta koło Przemyśla oraz Jerzy Frycz ze Lwowa. Obaj należeli do wychowanków Akademii Krakowskiej, a swoje studia kontynuowali w Kolegium Rzymskim. Wkrótce potem dołączył do nich Stanisław Kostka, herbu Dąbrowa (koniec października 1567 r.) a także inny wysoko urodzony absolwent krakowskiej Akademii i Uniwersytetu w Padwie – Stanisław Warszewicki. Jako współbrat z nowicjatu młodzika z Rostkowa miał okazję obserwować ostatnie chwile jego ziemskiego życia. Stał się również autorem jego żywota, krążącego w odpisach po Polsce. Kolejnym znanym jezuitą z Polski był kaznodzieja katedralny i kanonik ze Lwowa – Piotr Skarga. Nowicjat w Rzymie rozpoczął 2 lutego 1569 r., wysyłając wcześniej list pożegnalny do mieszkańców miasta rozżalonych jego decyzją. Wykształcenie otrzymane w Akademii Krakowskiej pogłębił w Kolegium Rzymskim. Inną ciekawą postacią był krakowianin Justus Rab. Początkowo nienawidził katolików, nazywając to wyznanie „religią papistów”. Droga jego nawrócenia rodziła się wśród wielu rozmyślań, wątpliwości i wewnętrznej walki, jednak ostatecznie powrócił do Kościoła powszechnego w Paryżu, gdzie złożył wyznanie wiary przed znanym teologiem Janem Meldonatem. Do nowicjatu rzymskiego wstąpił 1 XI 1569 r., stając się odtąd gorliwym apostołem w walce z reformacją. Poza wyżej wymienionymi, warto wspomnieć także o Szymonie Wysockim ze wsi Kurzyny na Rusi Czerwonej, a także o Leonardzie Krakerze i Tomaszu Żiwku pochodzących ze stolicy Wielkopolski – Poznania.

Zanim otwarto nowicjat w Polsce, kandydaci z terenów Rzeczypospolitej odbywali formację – obok Wiednia i Rzymu – także w Pradze. Należeli do nich m.in. Mikołaj Sędkowski, Kasper Sobolius, Joachim Petronelus oraz późniejszy rektor w Poznaniu – Jan Konarski. Niemniej dynamicznie rozwijająca się prowincja, gdzie po 5 latach od założenia pierwszej rezydencji jezuitów w Polsce w 1564 r. było już niemal 50 zakonników, w tym 20 rodzimego pochodzenia, potrzebowała własnego nowicjatu. Decyzją generała Franciszka Borgiasza otwarto go w Braniewie w 1569 r. Przez pierwsze kilka lat zgłosiło się przeszło 120 kandydatów, głównie z Polski, ale też z niemieckiej Warmii i Prus. Mimo ograniczonych możliwości finansowych, życia w ciasnocie i skrajnym ubóstwie, do zakonu zgłaszali się nie tylko mieszcianie czy ludzie ze wsi, ale także pochodzący z rodzin szlacheckich (mniej więcej co trzeci). Liczba nowicjuszy ciągle wzrastała: w 1569 r. było ich 6, w 1575 r. – 26, a w 1581 – 34<sup>2</sup>. Ich formatorem był Szkot, Robert Abercromby, będący w grupie tych, którzy w 1564 r. przybyli na życzenie Hozjusza na Warmię<sup>3</sup>. Z powodu braku ludzi po zakończonym nowicjacie zaczynało pracę w kolegiach, co jednak nie wpłynęło negatywnie na wychowanie młodych jezuitów.

Dzięki ogromnym potrzebom ze strony ludzi, a także pewnego rodzaju ciekawości, jaką wzbudzał nowy zakon u młodych, polska prowincja otworzyła następne kolegia, m.in. w Krakowie i Wilnie. Późniejsze losy Towarzystwa Jezusowego na terenach Rzeczypospolitej dowodzą, iż wysokie mniemanie, jakie Polacy wyrobili sobie o zakonie zostało potwierdzone. Zagraniczne placówki, m.in. w Ingolstadsie czy Wiedniu, cieszyły się dobrą opinią<sup>4</sup>. Dzięki temu jezuita zdobyli zaufanie ludzi, a ci się na nich nie zawiedli. Solidna praca wychowawcza wśród młodzieży, rozpowszechniony kult Św. Stanisława Kostki, jak również wysokie wykształcenie połączone z wyrobieniem wewnętrznym zakonników stały się powodami, dla których młodzi ludzie kierowali swoje kroki do nowicjatu. Sami jezuita także zmienili zdanie o Polsce i jej mieszkańcach, coraz bardziej doceniając członków zakonu, którzy stąd się wywodzili. To wszystko tłumaczy, jak mocno historia Towarzystwa Jezusowego wrosła w dzieje Rzeczypospolitej.

---

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 447.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 415.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 417.